

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. -- h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. -- h.
rocznie 30 K. -- h. | pocztow. 36 K. -- h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11-15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Niedziela, 26 kwietnia.

Imiona: Rzym. - kat. Dziś: D. 1. po Wielk. Kłeta
Marc. Jutro: Peregryna W. — Gr. kat. Dziś: 13. Wosk.
Hosp. Jutro: 14. Poned. Woskr. — Słowiański. Dziś: Spi-
tymira. Jutro: Bogułała.
Wschód słońca 4:57, zachód 6:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11:—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7:—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kotłomy 2:35; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedz.
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
dróżyć piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowickich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Pawlikowickich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12 — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w,
w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedziele
dó h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Zebrań komitetu w sprawie uczczenia pamięci
s. p. nam. hr. Potockiego w Kole lit.-artystycznym godz. 11
w południe.

Odczyt ks. biskupa dr. Bandrowskiego p. t. „Czem
Wyspiański dla Polski“ godz. 6 w w sali ratuszowej.

Walne zgromadzenie Tow. ochrony zwierząt godz.
4 pop. w sali magistratu.

4)

HERMAN BANG.

Cudowne dziecko

Przełożyła z duńskiego J. Klemensiewiczowa.

(Ciąg dalszy).

Karolek zwił się w kłębek w swoim kąciku i za-
sypiał; ocknąwszy się, wdział naprzeciw siebie pochyla-
jące się to w jedną, to w drugą stronę postaci ojca
i impresaryja, który chrapał głośno.

Wagon chybotął się, lokomotywa sapała, duszność
uspiała Karolka, a mimo to spać nie mógł. Zmieniał
pozycję raz w raz, męczyło go zarówno siedzenie, jak le-
żenie, więc kłękał na ławce i wyglądał oknem. Ale
i widok wydawał mu się jednostajny: wciąż tylko drze-
wa, domy i pola. Jeszcze najbardziej interesowały go
psy, miał ochotę wyjść i pogłaskać je.

Popołudniu zajeżdżali zwykle do miasta, w któ-
rem miał się odbywać koncert — tragarze zabierali wa-
lizki, Karolek ożywał się i z rękami pełnymi zabawek,
ogłądał dworzec. Jeszcze większe ożywienie objawiało
się po spożyciu czegoś posiłnego — wreszcie ubierano
cudowne dziecko w aksamity i udawano się na koncert.
Kiedy pierwsze podniecenie minęło, po swoim numerze
Karolek wchodził do pokoju artystów i siadłszy na ka-
napie, zasypiał. Musiano go budzić, ile razy przysła na
niego kolej.

Po koncercie wracano do domu na kolację. Przy
butelkach panowie stawali się coraz głośniejsi. Wieczo-

Teatr miejski. Dziś o godz. 3:30 „Miłość czuwa“,
kom. w 4 aktach R. de Flersa i G. Cavaillet'a.
O godz. 7:30 w. „Czar walca“, operetka 3 aktach O.
Straussa.

Nowy namiestnik.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem po konfe-
rencji, jaką odbył bar. Beck z dr. Bobrzyńskim, stało
się ogólnie wiadomem, że wybór rządu padł już
nieodwołalnie na osobę tego ostatnie-
go. Należy oczekiwać urzędowej nomi-
nacji dr. Bobrzyńskiego na namiestni-
ka Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent „Słowa Polskie-
go“ donosi z upoważnienia delegatów dr. Albina Ray-
skiego i Tadeusza Cieńskiego, że zapowiedziana na
wczoraj rano audyencyja ich u bar. Becka i ministra
Bienenrtha nie doszła do skutku. Wobec intryg, jakie roz-
toczono w sobotę w porannych wydaniach prasy wie-
deńskiej przeciw przedstawicielom Rady Narodowej,
uznali za stosowne nie udawać się do prezydenta mi-
nistrów. Informacyja, udzielona prasie, że konferencyja ich
z bar. Beckiem się odbyła, pochodzi stąd, że o g. 11
rano konferowali z bar. Beckiem prezes Koła dr. Gła-
biński i wiceprezydent Izby dr. Starzyński. Przepuszcza-
no, że konferencyja odbywa się łącznie z przedsta-
wicielami Rady Narodowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ogólne zdziwienie wywołał
w kołach poselskich artykuł wczorajszy „N. Fr. Presse“,
która po szeregu wystąpień, zalecających i zachwalają-
cych kandydaturę dra Bobrzyńskiego, w bardzo ostry
sposób wystąpiła obecnie przeciw niemu.

Wybór rządu — pisze rzeczony dziennik — pada
na kandydata konserwatywnego. Stronnictwo konser-
watywne, które niegdyś było iak potężne, a wreszcie sta-
nowisko swoje było już w kraju utraciło, osiąga obec-
nie przez tę nominację wielki sukces. Dr. Bobrzyński
bowiem jest ucieleśnieniem najskrajniejszego konserwa-
tyzmu.

„N. Fr. Presse“ przypomina, że konserwatyści
niegdyś panowali w Kole polskiem, w Wydziale krajow-
ym i namiestnictwie, gdzie wszystko przeprowadzali
według swojej woli. Po zmianach, jakie zaszły w Kole
polskiem i w Sejmie, stronnictwo osłabło, jednakowoż
potrafiło zachować wielki wpływ na rząd.

Dziennik zaznacza, że nominacyja ta w obecnej
chwili i w obecnych warunkach budzi wielkie wątpliwo-
ści, nie można bowiem zaprzeczyć, że nie co innego,
tylko polityka polskiej szlachty konserwatywnej wywo-
łała rozgorzyczenie i ruch między Rusinami, jako re-
akcyę. Nie jest to krok politycznie mądry, bo zwraca
się przeciwko Rusinom.

rem i Karolek się ożywał. Dostawał koniaku z wodą
i z zacierwionieniami policzkami siedział, przysłuchując
się rozmowie starszych.

Pan Emanuelo de las Foresas umiał dużo weso-
łych dykteryjek o pełnych blondynkach obu pólkul. Im-
presaryo miał także swoje wspomnienia. W ten sposób
Karolek dowiedział się coś niecoś z życia.

Bywało, że rozmawiali też o swoim interesie. Im-
presaryo, wyciągnąwszy nogi przed siebie, z rękami
w kieszeniach perorował:

— Prasa, mój panie? tylko jej nie żywić. Fundy
to najgłupszy sposób. Odwiedzaj ich w domu, panie ko-
chany, jedz cienką zupkę w ich rodzinnem kółku, bądź
mało wymagający, zasypuj ich liścikami — oto sukces
zapewniony.

— Tak, to najlepsza droga — przytakiwał pan
Emanuelo de las Foresas.

— I najtańsza — dodał impresaryo.

Tamten już tylko głową przytwierdzał.
— Miss Tisbyrs nie kosztowała mnie ani butelki
bordeaux. Była bardzo pobożna, nie używała alkoholu,
wszyscyśmy wodę pili... a zarabiała po pięć tysięcy fran-
ków za wieczór. Słyszał pan ją?

— Tak.

— To nie mam potrzeby opowiadać panu, co to
był za głos.

Umilkł na chwilę, poczem dalej mówił.

— Kwiaty, to głupstwo... publika przestała wie-
rzyć w kwiaty. Idyoty rzucają kwiaty. Miss Tisbyrs ko-
szowała mnie dwadzieścia sześć krzyżów po trzy fran-
ki, ofiarowane przez deputacyę na estradzie. To był
efekt!... Chrystus na krzyżu ozdobiony nieśmiertelnika-
mi... Miss Tisbyrs płakała ze wzruszenia.

— Publika nigdy nie jest ekstrawagancką — pu-
blika ma uczucie — trzeba się zwracać do jej serca...

W obecnej chwili mianowanie Bobrzyńskiego na-
miestnikiem jest aktem, nasuwającym poważne wątpli-
wości. Dla Rusinów oznacza ono zwrot do polityk
gwałtu i zemsty, a nie jest rzeczą rozsądną budzić te
uczucia w kraju granicznym, mającym w historii swojej
szereg wewnętrznych walk krwawych.

Powszechnie uważają, że ta zmiana frontu w „N.
Fr. Pr.“ jest wynikiem inspiracyi ze strony Ukraińców,
pragnących wpłynąć na rząd, aby zaniechał mianowania
dr. Bobrzyńskiego. O cofnięciu się jednak rządu nie mo-
że być już mowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach popoł-
udniowych odbyła się konferencyja prezydenta Becka z dr.
Bobrzyńskim. Wynikiem konferencyi było — jak niesie
pogłoska — propozycya, zrobiona dr. Bobrzyńskiemu,
aby objął stanowisko namiestnika Galicyi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Ze względu na pogłoskę,
że rząd zamierza wymienionego przez Koło polskie kan-
dydata dr. Bobrzyńskiego, zaproponować koniecznie na
stanowisko namiestnika Galicyi, „Poln. Corr.“ otrzymuje
z wybitnych kół polskich następujące informacye: Dr.
Bobrzyński, jako wybitny członek stronnictwa, ma bar-
dzo wielu przeciwników. Czy jednakowoż przeciwnicy
ci potrafią rozróżnić między członkiem stronnictwa, a
szefem politycznej administracyi kraju?

Jak ścisła obiektywność i sprawiedliwość wobec
wszystkich stronnictw politycznych musi być pierwszo-
rzednym obowiązkiem szefa administracyi politycznej,
tak znów stronnictwa polityczne muszą widzieć w nim
męża, którego zaufanie korony powołało na odpowie-
dzialne bardzo stanowisko i który na tem nowem sta-
nowisku stać będzie ponad stronnictwami i dążyć bę-
dzie do wyrównania przeciwieństw narodowych między
Polakami a Rusinami, oraz do gospodarczego i kultural-
nego podniesienia kraju. Można z pewnością przypuścić,
że wobec trudnej sytuacji w kraju wszystkie stronni-
ctwa użyczą mu lojalnie swego poparcia. Dr. Bobrzyń-
ski nie może więc być pod żadnym względem uważany
za namiestnika wojującego.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj popołudniu o go-
dzinie 4 pod przewodnictwem prezesa Rady zawiado-
wczej p. Jana Götza-Okocimskiego, odbyło się walne
zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego han-
dlu i przemysłu. Przewodniczący na wstępie poświęcił
gorące wspomnienie śp. namiestnikowi hr. Potockiemu,
który przed długie lata był członkiem Rady zawiado-

tak, do uczucia. To grunt. Panie, ja panu majątek zbio-
rę, umieścimy młodą kobietę z harfą na estradzie.

Nie wiele liczył na śpiewaczki. One go po prostu
irytowały... To obraza... obraza zdrowego rozsądku! —
wykrzykiwał. Taka Patti, czysty humbug, mój panie!
Zrujnowała ze dwudziestu impresaryów. — Ja nie udaję
idealisty, chcę zarobić — ale 12 tysięcy za dwie aryjki,
toć przecież czysty rozbój!

Karolek z łokciami, opartemi na stole, słuchał —
wpatrzony w pana Frantza.

— Ale dobre czasy się skończyły — ciągnął da-
lej impresaryo po chwilowej przerwie.

— Już to nie to, co dawniej. Wszystko domaga
się wolnych biletów, nikt nie chce kupować. Za dużo
jest sław światowych, co krok spotyka się jakąś gwia-
zdę. Za dużo humbugu. Powiedziałem panom z prasy:
moi panowie — rzekłem — panowie przygniatają sztuc-
kę, panowie pisują za dużo fejtetonów... panowie
zabijają wiele kłami... A na co się to zda? Panowie sobie rę-
ce spiszają, a sprawę tylko psują. Panowie nie robią róż-
nicy, byle była konkurencyja. Jeden krzyczy głośniej od
drugiego... a publiczność nic nie może słyszeć.

— Za dziesięć lat nie dam ani stu marek za świa-
tową gwiazdę, ani stu marek! — Umilkł i ręce beznamię-
tne wysunął się z kieszeni.

Pan de las Foresas ocknął się nagle w tej ciszy
i zbudziła się w nim wyjątkowa troskliwość dla Karol-
ka, który zasnął z głową na stole.

— Karolku! że też on jeszcze nie leży! Karolku!
tak przypominać o dziecku!

I ojciec jął go co prędzej popychać w stronę łóż-
ka. Malec rozbierał się, wpół drzemiąc.

(C. d. n.)

wczej Banku a którego ojciec był założycielem tej instytucji. Zebrani przez powstanie w miejsc uczcili pamięć tego zasłużonego męża.

Następnie przyjęto bilans, który po przekazaniu 11.479 koron do funduszu rezerwowego wykazuje czysty zysk w kwocie 112.628 koron. Na wniosek Rady zawiadowczej z czystego zysku przekazano dalszą kwotę 5.631 koron do funduszu rezerwowego, nadto uchwalono wypłacić 4 procentową dywidendę, na co wyznaczono 100.000 koron. Resztę w kwocie 6.996 koron przeniesiono na nowy rachunek.

Członkami Rady zawiadowczej wybrano ponownie członków, wybranych w roku zeszłym.

Po zgromadzeniu nowo wybrana Rada zawiadowcza ukończyła się, wybierając prezesem ponownie p. Jana Götza-Okocimskiego, a wiceprezesem p. Juliusza Nossala, dyrektora anstryackiego Zakładu kredytów. w Wiedniu.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz zamianował docenta prywatnego dra Józefa Grzybowskiego profesorem nadzwyczajnym geologii i paleontologii w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego dra Emila Prodańczuka w Bojanie, zastępcą prokuratora w VIII kl. rangi w Suczawie.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Cons. Corr.” donosi, że w kołach parlamentarnych wyłonił się zamiar przyjęcia budżetu na r. 1908 w tej formie, jak był zatwierdzony w komisji budżetowej, tj. przyjęcia go en bloc. W obecnej chwili chodzi tylko o formę, w jakiejby ten wniosek przedstawić Izbie. Nasuwa się wątpliwość prawnoparłamentarnej natury, czy może tu być użyta forma wniosku nagłego.

Ta sama korespondencja informuje w sprawie sytuacji parlamentarnej, że naogół panuje przekonanie, iż zapobiegnie się wszelkim wybuchom. Cała sytuacja zależy od porozumienia się Czechów z Niemcami w kwestiach językowych.

Praga. (TBK.) Minister Praszek przybył tu i przedpołudniem naradzał się z parlamentarną komisją stronnictwa agrarnego.

Popołudniu odbędzie się w obecności ministra posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa.

Z armii.

Wiedeń. (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi, że komendant 11 brygady artylerii gen. major Oskar Melzer na własną prośbę został urlopowany, a pułkownik Paweł Mohora, komendant pułku haubic polnych nr. 5, został mianowany komendantem 11 brygady artylerii.

Skazanie socjalistów.

Preszburg. (TBK.) W procesie przeciw przywódcom socjalistycznym Jakubowi Vettnerowi i Gabryelowi Schwarzwowi zapadł wyrok, skazujący pierwszego na 3 miesiące więzienia i 200 koron grzywny, a drugiego na 2 miesiące więzienia i 200 koron grzywny.

Ze Ślązka pruskiego.

Katowice. (Tel. pryw.) Prokuratora w Bytomiu wytoczyła oskarżenie dyrektorowi banku, p. Szyperskiemu i buchalterowi p. Kowalczykowi z Katowic, pierwszemu jako przewodniczącemu, drugiemu jako sekretarzowi tow. gimn. Sokół w Katowicach, o przekroczenie pruskiej ustawy o stowarzyszeniach, zawierającej dla towarzystw politycznych zakaz łączenia się z towarzystwami zagranicznymi o tych samych dążnościach. Łączenie to upatruje prokuratora w odbywaniu zlotów okręgowych na terytorium austriackim, wspólnie z gniazdami austriackimi.

Sprawa ks. Eulenburga.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że prokuratora znalazła trzech świadków nowych, którzy mogą zeznać w sposób decydujący przeciw ks. Eulenburgowi.

Maryawici.

Łódź. (Tel. pryw.) Maryawici zakupili plac przy ul. Franciszkańskiej za 12.000 rubli, gdzie wybudują dom parafialny. Mają oni na tejże ulicy szkołę, w której 100 dzieci uczy się bezpłatnie.

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. pryw.) Sądowi wojennemu przekazano sprawę 44 maksymalistów, członków „drużyny północnej”, w tej liczbie ks. Urusowa i księżnej Myszewskiej, oskarżonych o udział w znanym napadzie na ul. Fornawskiej.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Ze strony urzędowej oznaczają jako nieuzasadnioną rozszerzoną za granicę pogłoskę o zamiarze mianowania generalissimusa armii rosyjskiej.

Petersburg. (TBK.) Onegdaj w nocy wybuchł pożar w oddziale magazynowym obuchowskiej leżarni stali. Ugaszono go dopiero wczoraj popołudniu. Straty wynoszą od 6—7 milionów rubli.

Nowy minister wojny.

Petersburg. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że w pierwszy dzień świąt nastąpi nominacja członka Rady państwa Koscicza na ministra wojny w miejsce gen. Redigera. Jednocześnie prawdopodobnie zamianowany będzie hr. Witte ambasadorem w Berlinie.

Zbrodnia.

Sofia. (TBK.) Według wiadomości, nadeszłych z Serbii, jakiś Serb, który był ubrany w mundur, dopuścił się w Niszu gwałtu na 18 letniej nauczycielce bułgarskiej z Kumanowa nazwiskiem Naumówna, która na święta Wielkanocne wyjechała do Serbii. Nauczycielka popadła w obłąkanie. — Rząd bułgarski zażąda zadośćuczynienia od rządu serbskiego.

Nagła śmierć kardynała

Reggio di Calabria. (TBK.) Kardynał ks. Tortanova, wczoraj w chwili, gdy rozpoczął odprawiać mszę św., padł trupem, tknięty atakiem mózgowym. Wywołało to przygnębienie i bolesne wrażenie w całym mieście.

Z Portugalii.

Lizbona. (TBK.) Król Manuel i królowa wdowa Amelia wzięli wczoraj udział w nabożeństwie żałobnym, jakie rząd urządził za spokój dusz króla Carlosa i następcy tronu Ludwika Filipa. Powóz, w którym jechali król, królowa matka, otaczała silna eskorta wojskowa. Ludność witała owacyjnie króla, którego twarz wyrażała spokój i stanowczość. Miasto przybrało żałobę.

Miniaturowa rewolucja.

Buenos Ayres. (TBK.) W San Jago wybuchła rewolucja, którą atoli natychmiast zgnieciono przy pomocy wojsk związkowych. W starciu z powstańcami zginęły trzy osoby, a kilkanaście zostało rannych. Rewolucyoniści uwięzili gubernatora i ministrów. Wojsko przywróciło porządek.

Cyklony.

Nowy Jork. (TBK.) W zachodniej i południowej części państwa szalały orkany i wyrządziły ogromne spustoszenia. Kilka pomniejszych miejscowości jest zniszczonych; 10 osób zginęło; wiele jest rannych. W Richland skutkiem tornada 4 osoby poniosły śmierć, 100 zostało zranionych.

Nowy Jork. (TBK.) Skutkiem cyklonu, który szalał onegdaj w stanach Missisipi, Alabama i Luizjana, wiele osób, przeważnie murzynów, straciło życie.

Z Atlanty donoszą, że zginęło 250 osób, a 400 jest rannych. Szkody dotychczas obliczyć nie można, bądź co bądź jest ona ogromna. Wysłano pomoc do okolic, dotkniętych katastrofą.

Powstanie w Afganistanie.

Bombaj. (TBK.) Niektóre szczepy zaatakowały oboz angielski, przyczem Anglicy stracili 62 ludzi w zabitych i rannych. Tysiące Afgańczyków połączyło się z powstańcami. Mullach głosi wojnę świętą.

Praga. (TBK.) W sanatorium Hausmanna poddał się były marszałek Lobkowitz operacji z powodu przedwczorajszego wypadku. Operacja się powiodła.

Bukareszt. (TBK.) Następca tronu ks. Ferdynand wraz z żoną wyjeżdża w poniedziałek przez Lwów do Petersburga.

Paryż. (TBK.) Prezydent Fallieres wyjechał na trzytygodniowy pobyt do Rambouillet.

Korfu. (TBK.) Zamek Achilleion. Eskadra austriacko-węgierska zawinęła do portu w Korfu. Okręty, przepływające przed zamkiem cesarskim, salutowały go.

General Liniewicz.

Przedwczoraj umarł w Petersburgu były naczelny komendant armii mandżurskiej, Mikołaj Piotrowicz Liniewicz.

Jak wiadomo, przypadło Liniewiczowi odegrać główną rolę w ostatnim akcie tragedii, zwanej wojną rosyjsko-japońską, zakończoną zupełnym pogromem Rosyi na Dalekim Wschodzie.

Gen. Liniewicz urodził się w r. 1838, jako syn pułkownika wojsk rosyjskich. Rodzina Liniewiczów jest polską szlachtą rycerską z okolic Czernichowa. Wychowany w Petersburgu, w szkole kadetów, przesiąkł cały duchem rosyjskim. Ukończywszy studia wojskowe, brał udział w wojnie tureckiej, w której dał dowody wielkiej odwagi, za co otrzymał order Jerzego i złotą szablę od cara.

W r. 1900 objął komendę nad korpusem rosyjskim w koalicyjnej wojnie przeciw bokserom i brał udział w odsieczy Pekinu. Tu okazał się w całej pełni jego ambitny charakter. Zamiast działać wspólnie z wojskami innych mocarstw, dzień przed uplanowanym atakiem na Pekin, uderzył sam na miasto. Napad nie powiódł się, Liniewicz zaś ściągnął na siebie niechęć innych wodzów. Zato jego energiczne postępowanie i wielka odwaga zyskały mu wprost fanatyczne przywiązanie żołnierzy.

W wojnie rosyjsko-japońskiej objął najpierw komendę lewego skrzydła, niedołącznie prowadzonego przez gen. Crippenberga. Na tem stanowisku odniósł parę sukcesów, poczem udało mu się prawie bez szwanku odprowadzić swoją armię na leże zimowe do Tienlingu. Wiele szkody przyniosły wojsku rosyjskiemu ustawiczne zatargi Liniewicza z Kuropatkinem, który sprawował wówczas naczelną dowództwo.

W raportach, wysyłanych do cara, wystawiał własne czyny, dyskredytując równocześnie operacje Kuropatkina. Intrygi Liniewicza okazały się silniejszymi od wpływów Kuropatkina. W czerwcu 1905 r. musiał Kuropatkin złożyć naczelną dowództwo w ręce Liniewicza. Nie mógł jednak Liniewicz wiele dokonać na rzecz Ro-

syi, wkrótce bowiem potem nastąpiło między Rosją a Japonią zawieszenie broni, a niedługo zawarto pokój w Portsmouth.

Po powrocie, Liniewicz popadł w niełaskę cara i usunął się w zacisze domowe. Na ulicach Petersburga był postacią bardzo dobrze znaną. Postawą przypominał lorda Roberta, wyróżniał go tylko nos, typowo-słowiański.

Chorował parę dni tylko, tak, że śmierć jego była poniekąd niespodzianką. Pozostawił pamiętniki, spisywane w ostatnich latach dziesięciu, które mają być ogłoszone za pół roku.

Brat Liniewicza, szczerzy Polak, ukończony prawnik mieszkał stale w Krakowie, gdzie też zakończył życie, zapisawszy cały swój majątek na cele dobroczynne miasta Krakowa.

Cygani jako mordercy.

Budapeszt, 23 kwietnia.

(cz) Ciekawy widok przedstawia od wczoraj wielka sala peszteńskiego sądu przysięgłych. W audytorium tłok nieopisany. Same panie, wystrojone, jak na konkurs piękności. Mężczyzn prawie, że niema. Na ławie oskarżonych zasiadło siedemnaścioro cyganów, członków jednej i tej samej włóczącej się po Węgrzech bandy. Typy oryginalne, twarze albo nadzwyczaj przystojne, albo zupełnie brzydkie. Wszyscy obwinieni o ohydny mord, jakiego mieli podług aktu oskarżenia dokonać przed sześciu miesiącami w odludnej miejscowości Dános na rodzinie tamtejszego oberżysty.

Dotychczas nie znano wypadku, aby cygani mordowali w celu rabunku, dlatego też przez długi czas nie chciano na Węgrzech uwierzyć w winę schwytych przez żandarmów włóczęgów, nawet wtedy, gdy znaleziono przy nich różne przedmioty, pochodzące z rabunku. Dopiero zeznania młodej dziewczyny, która należała do bandy, potwierdziły przypuszczenia sądu. Mordercy stanęli przed przysięgłymi.

Do zbrodni nikt się nie przyznaje. Wszyscy oskarżeni posługują się jedną i tą samą metodą: wypierają się każdej rzeczy, niczego nie widzieli, nigdzie nie byli, nie mają pojęcia, gdzie jest ta, lub owa okoliczność, zrabowane przedmioty podrzucili im żandarmi, świadkowie kłamią itd. Powtarza się to co parę minut przy przesłuchaniu kolejnym oskarżonych.

Wszyscy odpowiadają po węgiersku, z właściwym cyganom przeciągłym akcentem, używają zwrotów dziwnych i mówią przenośniami. Kobiety nie chcą podawać rzeczywistej ilości lat. Przewodniczący bezustannie napomina i grozi, co jednakże nie wywołuje żadnego skutku. Od oskarżonych nie można się niczego dowiedzieć.

— Ile masz lat?

— Piętnaście.

— Jesteś matką trojga dzieci. Najstarsze ma 4 lata. Musiałabyś była pierwsze dziecko urodzić w jedynastym roku?

— Łaskawy panie! Cygańskie dziewczęta mają zawsze pierwaj dziecko, niż spódnice.

— Tuta Balog! Pastwiłeś się nad zwłokami zamordowanej córki karczmarza?

— Nie.

— Mów prawdę!

— Mówię. Wiem, że dziś jest dwóch Bogów, jeden ten w niebie, a drugi to prezydent peszteńskiego sądu.

— Dola Lakatos!

— Nie nazywam się Dola. To żandarmi mnie tak ochrzczili, a pan sędzia razem z nimi.

— Twój mąż tak cię nazywał.

— Niech się spali w piekle! Dusza jego jest czarna. Miał trzy żony — nie wiadomo, którą tak nazywał. Ja miałam pięciu mężów.

— Marcin Suranyi! Brałeś udział w rabunku w Gyon. Poznali cię po ułomnej nodze.

— Czyż to jeden jest pies kulawy na świecie?

— Przecież ty nie jesteś psem kulawym?

— Ja jestem biedny cygan, którego tak się podobalo stworzyć wielkiemu Bogu. Niech nikt przeciwko temu nie mówi! Kiedy mi udowodnią, że mordercą, to niech mnie powiesz!

— Czorośnia Suranyi! Z czego żyłaś dotychczas?

— Jaśnie wielmożny panie! Jestem uczciwa cyganka, nie zamordowałam nikogo, jestem czysta, jak woda ze źródła, żyłam z tego, co znalazłam. Kradłam kury i mięso, kukurudzę i ziemniaki, wróżyłam.

I tak bez końca.

Wielkie poruszenie wywołuje pojawienie się Liny Kolompar. To świadek dowodowy. Czternastoletnia dziewczynka o sympatycznym wyglądem, ubrana w czystą czerwoną sukienkę, w ulokowanych starannie czarnych włosach kokardka. Mówi śmiało i bez zająknięcia.

Opowiada każdy szczegół z życia bandy, aż do jej rozbitcia i aresztowania. Konfrontowana z oskarżonymi, podtrzymuje wszystkie zeznania i mówi im w oczy, jaki udział brał każdy z nich w morderstwie.

Na sali naprężenie coraz większe. Przypierani do muru cygani, rzucają się z pięściami na obciążającą ich dziewczynkę. Zwłaszcza kobiety dostają istnego wybuchu szału, gdy mała Lina przywodzi im na pamięć coraz groźniejsze momenty zbrodni. Jedna z kobiet pomagała do zamordowania zgwałconej córki karczmarza, inna do spółki z mężem udusiła oberżystkę zapomocą trykotowej koszuli.

Tuta Balog chwalił się, że zabił karczmarza, drugi cygan opowiadał w obozie, jak łatwo udało mu się zamordować siekierą woźnicę. Szczegóły okropne i wprost

zdziwienie ogarniało na widok, z jaką lubością przysłuchiwały się im strojne damy pieszczotki. Rozprawa potrwa jeszcze parę dni i zakończy się prawdopodobnie zasądzeniem kilku nomadów.

Wyroku oczekują z napięciem przede wszystkim liczni cyganie węgierscy. Dla nich będzie on bowiem stanowił kwestję ich dalszego pobytu między Madziarami.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

W dalszym ciągu wczorajszego walnego zgromadzenia członków Tow. Galicyjskiej Kasy Oszczędności, w dyskusji nad sprawozdaniem z zamknięcia rachunków za r. 1907 radca Gubrynowicz poruszył sprawę sporu gminy miasta Lwowa z Kasą Oszcz. o kwotę 300.000 kor., przyręczoną swojego czasu przez Kasę na budowę miejskiego Muzeum przemysłowego i postawił wniosek, aby zgromadzenie poleciło wydziałowi zastanowić się nad polubownym załatwieniem tej sprawy i ewentualnie przyznaniem na ten cel połowy dawniej przyręczonej kwoty.

Wniosek ten przekazano wydziałowi do możliwego uwzględnienia.

Następny mowca p. Kułaczkowski omawiał sprawę interesów w likwidacji, podnosząc potrzebę sanacji Kasy co do tych interesów. Mowca proponował, aby wydział Kasy wystarał się o uzyskanie pożyczki krajowej w wysokości 11 milionów koron, ewentualnie uzyskanie pozwolenia rządu na wypuszczenie na tę kwotę 4 prc. obligacji na lat 50—60. Płacąc od tej kwoty 4 prc. a pobierając od pożyczek 5 1/2 prc., zyskiwałaby Kasa 1 1/2 prc. a zysk, otrzymany w ten sposób z obrotów tym 11 milionowym kapitałem, obracano by na amortyzację „interesów w likwidacji“.

Na wniosek p. Riedla przekazano ten projekt wydziałowi do zbadania i przedstawienia wniosków na następnym walnym zgromadzeniu.

Na tem wyczerpano dyskusję, poczem w myśl wywodów referenta komisji rewizyjnej dyrektora radcy Pierożyńskiego przyjęło zgromadzenie rezolucję do Sejmu następującej treści:

„Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, przyjmując do wiadomości rachunki Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie za rok 1907, wnosi: Wysoki Sejm raczy w myśl § 38 s. 1 atutu udzielić Zarządowi Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków za r. 1907“.

Wreszcie dokonano uzupełniających wyborów 16 członków Towarzystwa i 4 członków wydziału.

Członkami towarzystwa wybrani zostali pp.: Leopold Baczewski, dr. Jan Dylewski, dr. Władysław Jahl, Jan Inhatowicz, Wiktor Krókowski, dr. Adolf Lilien, dr. Emanuel Machek, dr. Antoni Małecki, dr. Tadeusz Pilat, Władysław Piwocki, Stanisław Prokopowicz, Albin Rayski, Franciszek Rozwadowski, dr. Jan Skwarczyński, Kazimierz Traczewski, Józef Wczelak.

Do wydziału weszli, pp.: dr. Józef Pająk, Karol Sklepiński, Ludwik Winiarz, Edmund Riedl.

Na tem zamknięto obrady.

NA MARGINESIE.

WIOSNA.

Uderzył Pan w srebrne nieba dzwony,
Rozwarły się bramy lodowych gór,
Na świat tęskny padły rajskie tony
I wyszła królowa w orszaku chmur.

W dłonie ujęła złocistych gwiazd krocie,
Tęcze pobiegły jej cudów śladami
I tak w tym blasku i pieśni i złocie
Splotęła ku nam wonnemi drogami.

Pomknęły przed nią trwożnej zimy cienie,
Oto przyniosła — miłość i zbawienie
I wiała w dasze biedne i bezdomne
Czary do życia — święte, przeogromne.

Blógostawionaś ty Pani moja!

Bo mnie twe skrzydło dotknęło miłości,
Szaty płomienne objęły liśnośnie
I w moje biedne, rozmodlone oczy
Wionęłaś smugą z tęczyowych przeźroczy.

Blógostawionaś ty Pani moja!

Spragniona byłam już twego oddechu,
I twej postaci z woni i zaru
I słońca twojego i twego uśmiechu,
I zmartwychwstania słodkiego czaru.

Blógostawionaś ty Pani moja!

Na drogach mojej zatraconej duszy
Zasiałaś kwiaty przedziwne błyszczące,
I w życia mego tak posępnej głuszy
Rozkwitły one, bajecznie woniace.

Blógostawionaś Ty Pani moja!
Blógostawiona twórcza moc twoja!

OLGA B.

NADEŚLANIE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Sekundaryusz szpitala powszechnego 4813

Dr. Albert Damm

mieszka obecnie ul. Brajerowska 12. Ordynuje 2—4

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA
NAJZNAMOWITSZY
SROBEK PRZECIWSZCZAJĄCY

CARL KRONSTEINER.
Wiedeń, III, Hauptstrasse 120.
Farby fasadowe zw. „Wetterfest“
wytwarzane na utępową
rozpuszczalne w wapnie. Do malowania budynków w 49
odcieniach od 24 lat. za kilogr. wżwyż.
Farby dające się myć, rozpuszczalne w wodzie emalie-
wo-fasadowe i lapidonowe.
Prospekty i wzory kolorów darmo i opłatnie. 3801
Główny skład: Alojzy Hübner, Lwów.

Urządzenia artysty-
cznie wykwinne
i mieszczniańskie



Centrala:

Wiedeń III, Ungargasse 59-61.

LEVICO arseno-żelazowe źródła lecznicze
działają znakomicie w wypadkach
niedokrewności, chorób skórnych,
nerwowych, kobiecych, do leczenia
domowego wszędzie do nabycia.
Kąpiele arseno-żelazowe
z filii alpejską Vitiolo (1500 m.). Zakłady lecznicze z kom-
fortem urządzone; hotele pierwszorzędne.
Sezon od 1 kwietnia do końca października.
Prospekty wysyła i informacjami udziela Dyrekcja kąpielowa
w Levico (Południowy Tyrol). 3545

Serravallo
wino chinin. z żelazem
Na wystawie higien. w Wiedniu w r. 1906 odznaczon.
nagrodą rząd. i dypl. honor. do złotego medalu.
Środek wzmacniający dla słabowitych, anemicznych
i rekonwalescentów. Środek pobudzający apetyt,
wzmacniający nerwy, czyszczący krew.
Przyjemny w smaku. Przeszło 5000 lekarskich poleceń.
J. SERRAVALLO, Trieste Barcola.
Do nabycia w aptek. w fiaskach półlitr.
po 2 kor. 60 h., 1-litr. fiaska k. 4:30.
Główny skład wysyłk. (hurt.), Wiedeń K. k.
Alte Feldapotheke Stephansplatz 8. 347

**Kopernicki
i Syn**

optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki 1.
polecają w wielkim wyborze
praktyczne i gustowne
podarki jak lornetki, cwi-
klery złote, złoczone, itp.,
okulary, barometry, hy-
grometry w zwykłych lub
ozdobnych ramach. 27



stałe i płynne
Sarga mydła
toaletowe.
Nowości:

2031

Wszędzie do nabycia.

Dr. Marcin SELZER

w r o c i ł 4683

i ordynuje jak dotychczas ul. Watowa 7.

Lecznica Dra Tarnawskiego

w K o s o w i e

(za Kołomyją) stacya kol. Zabłotów. 4656

otwarta od 1 maja do końca października.
Prospekty w Księgarni Polskiej ul. Akademicka.

Augusta Danczes

Dr. Karol Weissmann

Lwów

kand. adw.
Brody

zarezerw.

4813

Naturalne źródło arseno-żelazowe,
RONCEGNO połudn. Tyrol, na linii kolei Valaughana
półtoręj godz. od Trientu, 385 m. nad poziomem
morza.
stosowane z najlepszym skutkiem bez przerwy przez rok cały, także do le-
czeń domowych, polecane we wszystkich krajach przez powagi lekarskie
w chorobach krwi, kobiecych, nerwowych i skórnych itd. Do nabycia w ka-
żdej aptece.
Pierwszorzędny zakład leczniczy, „Grand Hotel de Bains“ i „Parkhotel“
z 250 pokojami i salonami, zaopatrzonymi w nowoczesne urządzenia.
Wspaniałe położenie, osłonięte od wiatrów, łagodny klimat, wielki park.
Sezon od 1 maja do 1 listopada.
Prospekty i objaśnienia przez dyrekcję kąpielową.
3853

Nauheim (Księstwo Hessen-Darmstadt).

Willa Wanda. Dom polski

otwarty od 1 maja.

Wygodnie urządzone piękne pokoje z balkonami, winda
hydrauliczna, bliskość łaźni, książki i gazety polskie —
kuchnia polsko-francuska, usługa polska. Opieka dla pa-
cyentów zapewniona. 4103

Adres: Właścicielka:
Bad-Nauheim, Willa Wanda. Helena Szczepanowska.

Hunyadi János

Saxlehner'a naturalna woda gorzka o łatwo przeczyszc-
zającym działaniu. Znakomite przeciw konstypacyi
utrudnionemu trawieniu, kongestyom etc. 331

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera w Budapeszcie są do nabycia u wy-
łącznego zastępcy Leona Propsta
Owoce kandyzowane Fabrique de
Fruits Confits Honore Jourdan Goritz-Görz w Magazynie papierowym,
Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok Hotelu Georgera. 992
Wielki wybór widokówek. Zamówienia z prow. odwrotną pocztą.

Krakowski Zakład Witrażów wykonał okno do ka-
plicy ks. ks. Radziwiłłów na Wawelu według mo-
jego kartonu. Całą tę pracę wykonano najściślej według
moich wskazówek i dzisiaj, po ukończeniu uważam za
swoją obowiązkową wyrazić Panu Inżynierowi Stanisławowi
Zeleńskiemu zupełne uznanie. Tam, gdzie chodziło o arty-
styczne wykonanie, to gotowość, z jaką Zakład szedł na
rękę projektującemu artyście, jest pierwszorzędnej wagi.
Kraków, dnia 22 kwietnia 1908.
4814 JÓZEF MEHOFFER.

Władysław Łuczyński były kierownik fa-
bryki powozowej
W. Siwińskiego w Stanisławowie, ma zaszczyt uwiadomić
Szanowną P. T. Publiczność, iż otworzył swoją własną pra-
cownię stolarsko-powozową w Stanisławowie, przy ul.
Zosińska Wola 74. Przyjmuje wszelkie obstarunki, odnowie-
nia i reperacje, w zakresie powoziarstwa wchodzące, po bar-
dzo przystępnych cenach. Na składzie ma wybór różnych
ekwipaży. Uprasza bardzo Szanowną P. T. Publiczność o
łaskawe popieranie nowej firmy a znajomych Panów o ła-
skąwą rekomendację. Władysław Łuczyński. 4480

Wiadomości bieżące.

Spobstrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
ryum astronom. Politechniki) w d. 25 kwietnia b. r.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp)	Temperatury	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730-70	8-2	cisza	—	16-4	1-8
2 popoł.	729-50	14-8	NNW1			
9 wiecz.	729-20	10-9	SSE1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmu-
rzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakła-
du meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Pogodnie, słabe wiatry, łagodnie; stan niezmieniony.

W Galicji zachodniej:

Pochmurno, mierne wiatry, chłodno; niepogoda trwa
dalej.

→ **Koło sejmowe.** Według informacji z kół poseł-
skich, Koło sejmowe zbierze się około Zielonych Świąt.

→ **Odczyt ks. biskupa Bandurskiego.** Bilety na od-
czyt ks. biskupa Bandurskiego pt.: „Czem Wyspiański
dla Polski“, który odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz-
rem w sali ratuszowej, są do nabycia dziś od godz. 4
popołudniu przy kasie w ratuszu. Sprzedaży biletów
podjęły się uprzejmie panie: Wanda Młodnicka, Maryla
Wolska i Wanda Siemaszkowa.

→ **Ku uczczeniu 114-tej rocznicy Oswobodzenia**
Warszawy pod wodzą szewca pułkownika Jana Kiliń-
skiego odbędzie się dziś obchód z następującym pro-
gramem: O godz. 9-tej rano nabożeństwo w katedrze
obr. rzym. kat., następnie pochód do parku Kilińskiego,
gdzie złożone zostaną wieńce — wieczorem iluminacya
pomnika.

→ **W Kole literacko-artystycznym** odbędzie się w po-
niedziałek, 27 b. m., koncert ze współudziałem znako-
mitego pianisty, p. Friedmana, znanej śpiewaczki pny
Skibińskiej, oraz pp. M. Wolfsthal i dr. Liszniewskie-
go. Początek o g. 8 wieczorem.

→ **Podziękowanie.** Pani Andrzejowa hr. Potocka zło-
żyła na fundusz żelazny bursy polskiej pod nazwą „Do-
mu im. T. Kościuszki“ 500 koron. Za ten dar składa
dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej serdeczne po-
dziękowanie z tą uwagą, iż sumę tę ulokowano w Gal.
Kasie Oszczędności, jako osobny fundusz, mający na za-
wsze nosić imię ofiarodawczyni.

→ **Za duszę śp. hr. Potockiego.** Rozlepiono nastę-
pujący plakat: „Urzednicy c. k. Namiestnictwa i c. k.“

wczelnej krajowej zapraszają na Nabożeństwo za duszę śp. Andrzeja hr. Potockiego, c. k. namiestnika Galicji, które odbędzie się w kościele archikatedralnym obrządku łac. we Lwowie we wtorek 28-go kwietnia br. o godzinie 9 ranó.

→ Sodalicya Maryańska Panów we Lwowie urządza nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, które odbędzie się we środę dnia 29 b. m. o g. 8:30 w kościele OO. Jezuitów. Stawia się na nie wszystkie Sodalicye lwowskie pod swoimi sztandarami.

→ Kondolencya. Na ręce prezydium namiestnictwa nadesłał również kondolencyę z powodu zgonu ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, kardynał książę arcybiskup wiedeński ks. Gruscha.

→ Mianowanie. Prezydium namiestnictwa zamianowało praktykanta koncepcyjnego namiestnictwa, Maryana Mickiewicza w Nowym Targu, koncyplistą namiestnictwa.

→ Ślub p. Stanisławy Parys, córki ś. p. Mieczysława i Antoniny Parysów, z p. Stanisławem Gorzeckim, odbędzie się we wtorek 28 b. m. w kościele św. Mikołaja o g. 11 przedpołudniem.

→ Akademia szermiercza Lw. Ofic. Klubu Szermierzy, na którą złożyło się 16 spotkań, a to 10 na szable, 5 na florety i 1 na szpady, zgromadziła wczoraj w wielkiej sali Kasyna wojskowego licznych reprezentantów świata armii, wśród których dużo strojnych, wobec zapowiedzianych po popisie tańców, pań. Widzów ze sfery cywilnych było mniej, aniżeli zwykle.

Obszerniejsze sprawozdanie damy w poniedziałek. → Nowo otworzony handel korzenny p. Władysława Świtlika, przy placu Smolki l. 5, został wczoraj poświęcony przez ks. Wilhelma Wagnera w obecności rodziny i przyjaciół właściciela. P. Władysław Świtlik, jako długoletni kierownik firmy Leonarda Soleckiego, daje wszelką gwarancję, że zadowolni pod każdym względem P. T. Publiczność, dostarczając towarów kolonialnych pierwszej jakości po możliwie niskich cenach. Młodej polskiej firmie życzymy z całego serca „Szczęść Boże”.

→ Komunikat urzędowy w sprawie posła Trylowskiego. Niektóre tutejsze dzienniki powtórzyły za „Czasem” krakowskim wiadomość, że minister sprawiedliwości dr. Klein w celu umożliwienia rewizji wyroku, sądzącego dr. Cyryła Trylowskiego za występki z § 305 u. k. i za przekroczenie z § 23 u. pras. na kilka dni aresztu i 50 kor. grzywny, polecił miał tutejszej prokuratorowi państwa, aby z powodu powyższego, „widocznie stronniczego” wyroku wytoczyła proces sędziom wyrokującym.

Wiadomość ta jest zupełnie niezgodna z prawdą, gdyż w rzeczywistości minister sprawiedliwości takiego zarządzenia nigdy nie wydawał i jako sprzeczne z ustawą zasadniczą, gwarantującą niezawisłość sędziowską, wydać nie miałby prawa.

O wznowienie postępowania karnego w sprawie powyższej czynił tylko sam dr. Trylowski starania, jak dotąd, zupełnie bezskuteczne.

→ Ukraińskie pretensje. Wczorajsze „Dziło” zamieszcza notatkę kronikarską „Z kół nauczycielskich” — w której ni mniej ni więcej tylko „wzywa w imieniu ukraińskiej części ludności kraju c. k. Radę szkolną, aby przed „Trzecim Maja”, wydała okólnik do wszystkich gimnazyów, w którym wyraźnie z a k a z a ł a b y uczniom brać udział we wszelkiego rodzaju manifestacyjnych obchodach dnia „Trzeciego Maja”.

Takie „żądanie” świadczy chyba o ostrem stadium choroby umysłowej u redaktorów „Dziła”.

→ Śledztwo w sprawie zamordowania namiestnika. Wczoraj przesłuchiwał prowadzący śledztwo radca dr. Berson świadków z prowincji: Władysława Seferowicza, naczelnika kolejowego w Zbarażu, Kohmana Atlasa, zamieszkałego w Delatynie i Wł. Planka, słuchacza praw, bawiącego obecnie we wsi Toustogłowy. Świadków przesłuchiowano na okoliczności, mające bezpośredni związek ze sprawą morderstwa.

Z Buczacza donoszą, że w jednej wsi, leżącej w pobliżu Buczacza, miano przytrzymać pierwszego dnia Świąt Wielkanocnych akademika Nazaruka, który wraz z Koralikową zaraz po zamordowaniu hr. Potockiego, zjawił się na inspekcji policyi, zanim jeszcze tam odstawiono mordercę.

Nazaruka poszukiwała żandarmery, umiał jednak uchodzić przed pościgiem i dopiero przyjeżdżający dwaj oficerowie żandarmery spotkali go przypadkowo w karczmie, rozprawiającego żywo z obecnymi chłopami — i poznawszy go, oddali w ręce zarekwiowanych z pobliskiego posterunku żandarmów.

→ Krat w Galicji. Z Przemysła donoszą: Policya tutejsza otrzymała wiadomość, że osławiony ze zajęć uniwersyteckich Krat przybył do Galicji i zamieszkał w Przemyslu u jednego z profesorów tutejszego gimnazjum. Policya przeprowadziła tu kilka ścisłych rewizyj domowych, które jednak nie dały żadnego rezultatu.

→ Tyfus plamisty we Lwowie. Do szpitala powszechnego odstawiono znów dwie osoby, które zachorowały wśród podejrzanych objawów. U jednej z tych osób, która mieszkała w domu przy ul. św. Marcina, stwierdzono tyfus plamisty, co do drugiej nie jest jeszcze pewne, czy tej samej chorobie uległa.

→ Jak wygląda prawdziwy „zbrodniarz” w oczach „Dziła”? Wczorajsze „Dziło” „piętnuje” gr. kat. proboszcza ks. Bazylego Wołoszyńskiego za to, że w niedzielę dnia 19 bm. wygłosił kazanie „o namiestniku Potockim, a po mszy odśpiewał jeszcze parastas (modlitwy żałobne) cały bez opuszczeń”. Bez komentarzy.

→ Z domu rodziców, zamieszkałych w Krakowie, wydalili się jeszcze w listopadzie ubiegłego roku trzynastoletni Szymon Getreider i do tej chwili nie zdołano go odszukać. Zaginiony jest jasnym blondynem o siwych oczach. ubrany był w w bekieszę i czapkę futrzaną.

→ Kawał gzymsu oderwał się wczoraj z fasady realności pod l. 8 przy ul. Trzeciego maja i spadając z wysokości drugiego piętra, ugodził w głowę manipulantkę Wydziału krajowego p. Maryę Matiaszek, kalecząc ją w twarz i głowę.

→ Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj sześciu chłopaków, poranionych kamieniami w głowy przy inauguracji zabaw wiosennych na wałach i po ulicach miasta.

→ Fałszywe korony ciągle jeszcze kursują we Lwowie, wczoraj wyłapano znowu jedną wcale udatną.

→ Znaleziono. Dnia 12 b. m. wieczorem na dworcu kolejowym w Oświęcimiu znaleziono 250 koron, które właściciel może odebrać w ekspozyturze policyi na dworcu w Oświęcimiu. — W ul. Zótkiewskiej w pobliżu rogatki pułares płócienny z kwotą 13 kor. 79 hal.

→ Zgubiono. P. Katarzyna Palewicz, wł. realności, zgubiła w ul. Karola Ludwika mały pułares koloru wiśniowego, zawierający 10 kor. — P. Marya Rutkowska zgubiła na pl. Halickim 70 kor. w banknotach. — Agent handlowy p. Adolf Pordes zgubił kartkę zastawniczą, na zastawiony zegarek.

ZAWIADOMIENIE.

Dnia 23 b. m. odbył się pogrzeb zmarłego ewangelickiego księdza proboszcza Pawła Sliwki w Wieliczce. 4809

→ W dniu 28 b. m. pobłogosławiony zostanie w kościele OO. Franciszkanów we Lwowie związek małżeński Kaziemierzy córki Antoniny i Wojciecha Kosibów, z p. Kazimierzem Heinrichem, c. k. asystentem podatkowym w Kałuszu. 4812

→ Uznane środki przeciw kaszlowi. Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę na żelazisto-wapienny syrop Herbabny'ego, zawierający kwas fosforowy. Syrop ten, na pierś wypróbowany i zalecany od lat 37 przez licznych i wybitnych lekarzy, działa przeciw kaszlowi, jakoteż pobudza apetyt i trawienie. Skutkiem zaś zawartości tak żelaza i rozpuszczalnych wapienno-fosforowych soli, przyczynia się do tworzenia krwi i wzmocnienia kości! Syropu żelazisto-wapiennego Herbabny'ego używa się z powodu smaku przyjemnego bardzo chętnie i znoszą go nawet i najdrobniejsze dzieci. Wytwarzają go tylko w aptece dra Hellmanna „pod miłosierdziem” (Apotheke „zur Barmherzigkeit”) w Wiedniu VII, nabywać go zaś można we wszystkich większych aptekach. 147

Wiadomości giełdowe.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 26 kwietnia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 11:30 do 11:50, Pszonica na terminie — do —, Żyto gotowe 10:— do 10:20, Żyto na terminie — do —, Owies obrocny gotowy 6:20 do 6:40, Owies obrocny na terminie — do —, Jęczmień pastewny 6:70 do 7:—, Jęczmień browarniany 7:20 do 7:50, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0:— do 0:—, Groch do gotowania 8:— do 11:—, Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:20 do 6:40, Hreczka — do —, Kukurudza 7:80 do 8:—, Kukurudza stara 0:00 do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczyna czerwona 90:— do 110:—, Konieczyna biała 40:— do 55:—, Konieczyna szwedzka 85:— do 100:—, Tymotka 32:— do 36:—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:25 do 56:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus ekskontyngentowany 37:— do 37:25, Usposobienie nieco lepsze.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 25 kwietnia. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61:80 do 62:40. Tendencja: niezmiennona.

Cukier za towar skontyngentow. z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 77:— do 77:50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: stała. Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26:25 do K. 26:75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27:25 do K. 27:75.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 25 kwietnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i obli. p. z r. 1880 3 proc. 274:—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 268:50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258:50, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247:25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101:75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20:15, Zakładu. kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 4 proc. 247:25, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101:75, Losy m. Krakowa 20 zł. 115:—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62:50, Ofen 40 zł. 218:—, Palfy 40 zł. m. konw. 190:—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50:75, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 28:—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68:—, Salma 40 zł. m. k. 229:—, Pożyczka salcuburska po 20 zł. 110:—, Tureckie obli. prem. kolejowe 500 fr. 187:—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 499:—.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 26 kwiet. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 633:50, Akcje węgier. Zakładu kredy. 742:—, Akcje Anglo banku 295:75, Akcje Unionbanku 540:—, Akcje LärI derbanku 434:75, Akcje Bankvereinu 525:25, Akcje Boden credit 1063:—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 690:25, Akcje kolei południowej 138:—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 437:—, Akcje kolei półn. 5320:—, Akcje kolei czern. 569:—, Akcje Alpiny 683:50, Akcje Rima Muranyi 551:50, Akcje Prag. Tow. żel. 2635:—, Akcje Fabryki broni 555:—, Akcje tur. tyton. 408:—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 525:—, Obligacje węgier. k. Indemn. —, Renta majowa 97:45, Austr. Renta koronowa 97:45, Węg. Renta koronowa 93:25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:25, 4 proc. listy Banku hip. 94:50, 4:3 proc. listy Banku hipot. 100:—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:50, 4 proc. listy Banku kraj. 94:75, 4 1/2% listy Banku kraj. 100:25, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97:75, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96:25, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94:25, Losy tureckie 187:50, Marki 117:61, Ruble 251:50, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 19:6 94:10.

Usposobienie rezerwowane. Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda wczorajsza przeważała pod korzystnem wrażeniem silnych podniesień w Nowym Jorku. Obrótów dokonywano w ożywionem tempie.

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI. POKRYCIE MUROW OD STRONY WIATRU

Eternit

ŁUPEK ASBESTOWY

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK LINZ VÖCKLABRUCK WIEDEN BUDAPEST NYERGES UJFALU